

BRZECHWOLANDIA
PRZEDSZKOLE MIEJSKIE NR 2
IM. JANA BRZECHWY W TORUNIU
Wielkanoc/wiosna 2024



Od redakcji...

Jak mówi stare polskie porzekadło „w marcu, jak w garncu...”, ale tegoroczny luty splątał nam niezłe figle. Miniony miesiąc był najgorętszym lutym w historii pomiarów. Jak twierdzą naukowcy ekstremalne zmiany pogodowe będą się mocno wpisywać w nasz klimat. Jednakże bez wątpliwości jest fakt, że zbliża się wiosna! To czas odrodzenia, zarówno dla przyrody, jak i dla nas samych. Po długiej zimowej stagnacji natura budzi się do życia, a my w tym czasie możemy również odczuwać potrzebę zmian i nowych działań. Wiosenne przebudzenie to nie tylko przeobrażenia w przyrodzie, ale również proces, który wpływa na nasze samopoczucie i sposób myślenia. Psychologicznie wiosenne przebudzenie kojarzyć możemy z cyklem życia - wraz z nadejściem pory roku, która ożywia wszystko wokół, ludzie mogą doświadczać zmian w swoim życiu np. karierze, związkach czy rodzinie, co prowadzi do przewartościowania priorytetów i podejmowania nowych wyzwań. W naszej wiosennie - świątecznej „Brzechwolandii” również nadchodzi „nowe” :) Nasz kwartalnik przy współpracy z naszą anglistką- Panią Anią wzbogaciłyśmy o rubrykę „kącik języka angielskiego”. Poza tym znajdziecie długie, ale jakże „życiowe” opowiadanie dla dzieci o przemyśleniach przedszkolaka na temat wiosny.

Życzymy miłej lektury...

W tym numerze...

- ✓ *Opowiadanie „Rozważania przedszkolaka na temat wiosny”*
- ✓ *Artykuł „Znaczenie matematyki w wieku przedszkolnym”*
- ✓ *Gry i zabawy matematyczne dla dzieci w życiu codziennym – przykłady*
- ✓ *Kącik języka angielskiego*
- ✓ *Kącik logopedyczny*
- ✓ *Kącik kulinarny*
- ✓ *Galeria Przedszkolaka „Święta wielkanocne”*

Opowiadanie „Rozważania przedszkolaka na temat wiosny...”

Dzień dobry, mam na imię Artur i jestem starszakiem. Mam poważny problem z wiosną. Najwyższy czas, by ten problem, ujrzał światło dzienne. Jeśli mówimy o tym, że coś ujrzy światło dzienne to znaczy, że powiemy o czymś, co wcześniej było skrywane. Chyba. To taki mądry zwrot z książek, które czytają dorośli. Mam już sześć lat, więc postanowiłem, że to już czas, aby zacząć używać zwrotów dla dorosłych. Właściwie postanowiłem używać zwrotów dla dorosłych troszeczkę wcześniej. Ale kiedyś wybrałem jakiś wyjątkowy zwrot i gdy go powiedziałem głośno przy mamie i pani, mama zrobiła się purpurowa, a pani błada jak kartki do rysowania. Tylko tata się zaśmiał, gdy opowiadałem mu tą historię, ale tak samo jak mama i pani, powiedział, że mam nie używać tego zwrotu. Więc wymazałem go ze słownika. Ale dzisiaj nie chciałem Wam opowiedzieć o zwrotach dla dorosłych. Dzisiaj muszę powiedzieć wam o czymś o wiele bardziej poważnym. A zatem, opowiem Wam o moich problemach z wiosną.

GDY BYŁEM MALUSZKIEM

Kłopoty z wiosną zaczęły się, gdy byłem jeszcze w maluszkach. I tak naprawdę zaczęły się od rozmowy o zimie.

We wrześniu pani zapytała:

- A czy ktoś z was, przedszkolaki, wie, jaką mamy porę roku?
- Piątek! – wypaliłem, ale pani przecząco pokręciła głową. –
- Szóstek?

Szybko okazało się, że piątek to nazwa dnia tygodnia, a szóstek to byłaby świetna nazwa soboty, ale dorośli zdecydowali inaczej. Wciąż nie rozumiem dlaczego.

- Jest deszczowo. – powiedziała Ania.
- Mamy deszczową pogodę, ale to nie nazwa pory roku.



*Pora roku, pora roku – główkowałem. Znałem jakąś. - Tata mi coś kiedyś o tym opowiadał. Była taka piosenka. Hm...
Hu, hu, ha! Hu, hu, ha! Nasza...*

- ZIMA! – zawołałem.

- Zima jest wtedy, kiedy pada śnieg. – Tak powiedziała pani. Zapamiętajcie, że tak powiedziała. – A teraz mamy jesień.
No dobra, a więc mamy jesień – pomyślałem. – A jak będzie śnieg, będzie zima.

Pani lubiła pytać o pory roku. Więc po kilku miesiącach, gdy znów zadała pytanie:

- A kto z was wie, jaką mamy porę roku? Z dumą odpowiedziałem:

- Teraz jest jesień.

Pani kręciła głową.

- Dobrze kombinujesz, Arturze, ale jesień już się skończyła. Teraz jest zima.

Spojrzałem za okno – słonecznie, bezchmurnie, bez śniegu. To był naprawdę ciepły dzień. Spojrzałem na panią. Dałem jej szansę, żeby poprawiła swoją odpowiedź, ale dalej patrzyła na mnie uśmiechając się i nie wyglądała jakby planowała coś zmienić.

- Jest pani pewna? – chciałem jej dać do zrozumienia, że popełniła błąd.

- Tak, Arturze. Jestem pewna, że zaczęła się zima.

A więc zima nie jest wcale wtedy, kiedy pada śnieg. Niezależnie od tego, czy pani w przedszkolu tak kiedyś powiedziała. Gdy ma się trzy latka, trochę ciężko to wszystko zrozumieć. Wtedy trzeba zapytać dziadka. Odpowiedział:

- Kiedyś zimą bywało mroźnie, wnusiu. Śnieg sypał całymi dniami, tak, że trzeba było łopata usuwać go przed wejścia do budynku, w którym się mieszkało. I gdy szło się ulicą, skrzypiał pod butami. Sople zwiisały z dachów. Dlatego dorosłym zima kojarzy się ze śniegiem i mrozem. Pogoda się zmienia, ale dorośli się umówili, że zima zaczyna się pod koniec grudnia. Dlatego teraz, mimo, że jest ciepło, mówimy, że trwa zima.

To jest dziwne. Od tamtej pory wiem, że w świecie dorosłych jest dużo miejsca na dziwne rzeczy.



GDY BYŁEM ŚREDNIAKIEM

W naszym przedszkolu było dużo pań. Właściwie był tylko jeden pan, któryczasem naprawiał kran w naszej sali i grabił liście na ogórku. Szkoda, pani nie za bardzo lubiła grać w piłkę.

Jako średniak znałem panią dyrektor, panie kucharki, panią Gabrysię od rytmiki, panią Renię, która pomagała dbać o porządki. Były też moje panie z mojej grupy. Panie z innych grup. Od czasu bycia maluszkiem poznawałem je wszystkie po kolei – najpierw się ich bałem, potem zacząłem je bardzo lubić.

Pewnego dnia pani w przedszkolu ponowiła pytanie o porę roku. Nie odpowiadałem i czekałem co powiedzą koledzy.

- Czy wiecie jaka to pora roku? – zapytała pani, ale nikt nie odpowiadał.

- Czy pada śnieg? – dopytywała.

- Nie! – odpowiedziała cała grupa chórem.

- Czy to w takim razie jeszcze zima?

O, nie, trzeci raz nie dam się na to nabrać – pomyślałem i milczałem.

Pani odczekała chwilę i wyjaśniła:

- Teraz, moim mili, przychodzi do nas Pani Wiosna!

- Pani Wiosna? Zdziwiłem się. Wydawało mi się, że znam wszystkie panie.

- Kto to jest? – zapytałem. A moja pani uśmiechnęła się. Lubiła, gdy ktoś zadawał pytania.

- Pani Wiosna ma piękną suknię w kwiaty, na głowie wianek, a za nią podążają ćwierkające ptaszki. Przy niej przyroda budzi się do życia i słońce świeci jaśniej.

- O rety! Naprawdę lubię swoją panią, ale Pani Wiosna to chyba jakaś super bohaterka – pomyślałem.

Nie mogłem doczekać się aż ją poznam. Zastanawiałem się czy to możliwe, żeby dostać się do jej grupy super bohaterów. I czy średniaki są przyjmowane do takiej grupy? Może trzeba być już starszakiem? I czy



jest także PAN Wiosna? Chyba wolałbym być w grupie z PANEM Wiosną. Miałem przekonać się o tym podczas spektaklu w auli.

Nie będę wam opowiadał o spektaklu. Dorośli znowu zrobili mnie w balona! Pani Wiosna to była Ninka ze starszaków przebrana w sukienkę w kwiatki- znam ją z grupy zbiorczej. Występ był miły i starszaki śpiewały ładne piosenki. Ja czekałem jednak na super bohaterkę, która umie budzić przyrodę do życia. Byłem rozczarowany.

Tego dnia odebrała mnie z przedszkola babcia. Postanowiłem poskarżyć się jej natychmiast.

- Babciu, pani w przedszkolu oszukuje!

- Oj, wnusiu, mocne słowa. Co się stało?

- Bo pani powiedziała, że do przedszkola przyjdzie dziś Pani Wiosna i że to jest super bohaterka co wszędzie sypie kwiaty i latają za nią ptaszki, i budzi przyrodę do życia. Jakoś tak. A potem okazało się, że to jest Ninka ze starszaków. I że nie dołączę do grupy super bohaterów.

- I ty uważasz, że to było oszustwo? – dopytywała babcia cierpliwie.

- A ty myślisz, babciu, że to była prawda? – zdziwiłem się. Może ta super bohaterka naprawdę istnieje. Miałem nadzieję, że pomysł z grupą super bohaterów ma jeszcze szanse na realizację.

- Wnusiu, kiedy dorośli mówią, że przybyła Pani Wiosna, to znaczy, że zaczyna się nowa pora roku – wiosna. Tak się nazywa. Wiosną rośliny i zwierzęta budzą się do życia, robi się cieplej, dni stają się dłuższe. To taka jakby bajka, żeby pomóc dzieciom zrozumieć zmiany w przyrodzie.

Po raz kolejny przekonałem się, że dorośli są niesamowicie skomplikowani.

Zima nie jest tylko wtedy, kiedy pada śnieg i jest mroźnie, chociaż dorośli lubią tak mówić.

Pani Wiosna nie jest super bohaterką, chociaż brzmi, jakby była. To kolejna pora roku, która pojawia się wtedy, kiedy



robi się ciepło, a rośliny i zwierzęta budzą się do życia. Jest bajkową postacią, którą wymyśliła jakaś pani z przedszkola. Skąd wiem, że pani? Gdyby wymyślał to jakiś PAN z przedszkola, wiedziałby, że PAN Wiosna też powinien znaleźć się w tej bajce.

- Rozumiesz już o co chodzi, wnusiu? – zapytała babcia, kończąc ubierać mi buty, bo przy babci udaję, że sam nie umiem tego zrobić.

- Rozumiem, rozumiem – odpowiedziałem.

Nie wiedziałem wtedy jeszcze, że moje prawdziwe problemy z wiosną dopiero się zaczynają.

GDY BYŁEM STARSZAKIEM

Gdy zostałem starszakiem dużo czasu zajmowało mi zrozumienie o co właściwie chodzi dorosłym, kiedy mówią o pierwszym dniu wiosny. Ten problem wracał co roku i co roku generował nowe zagadki. Wyglądało to mniej więcej tak.

W tym roku z początkiem marca w naszą panią wstąpił jakiś wiosenny demon. Na każdym spacerze kazała nam szukać czegoś wiosennego. Ja najbardziej chciałem szukać Alka, bo bawiliśmy się w chowanego. Ale pani mówiła, żeby szukać pączków na drzewach (wcale nie takich do jedzenia), kwiatków wyrastających nieśmiało z trawy, ptasich gniazd, robali. Znalazłem je szybko, bo było ich naprawdę dużo. Pani upewniła się, że wiem, że są to oznaki wiosny. Potem mogłem śmiało przystąpić do poszukiwań Alka, który cierpliwie czekał w ukryciu.



Mijały kolejne dni marca. Naszej pani powoli nudziła się zabawa w oglądanie roślin, więc zaczęliśmy obserwacje pogody. Robiło się cieplej, śniegu nie było od bardzo dawna, a może nawet wcale w tym roku? Robiło się też jaśniej. Wszystko zanotowaliśmy w naszym obrazkowym kalendarzu pogody.

Każdego dnia, za namową pani, zbierałem nowe dowody na to, że wiosna już trwa. Po jakimś czasie, w pewien poniedziałek, jadąc do przedszkola usłyszałem w radiu, że właśnie tego dnia zaczęła się wiosna. Uświadomiło mi to, że radiowi speakerzy muszą być bardzo zapracowani. Najwyraźniej rzadko chodzą na spacer. Ja wiedziałem już od ponad dwóch tygodni, że wiosna nadeszła!

Byłem także pewien, że wszyscy już o tym wiedzą. Przecież każdy słucha w drodze do przedszkola radiowych audycji, więc choć speakerzy byli spóźnieni z tą informacją – została ona oficjalnie przekazana innym. A dzień później, czyli właśnie dzisiaj, 21 dnia marca, pani w przedszkolu ogłosiła, że wiosna zaczęła się... dzisiaj.

- Dokładnie dzisiaj, proszę pani? – zapytałem nieśmiało, bo coś się nie zgadzało. Oczywiście zgłosiłem się, żeby zapytać - jestem starszakiem!

- Tak jest, dokładnie dzisiaj! – odpowiedziała.

I wtedy zacząłem gubić się na dobre wśród informacji o wiosnie. Od trzech tygodni skrupulatnie przeglądam nasz przedszkolny ogród, by udowodnić, że wiosna zrobiła już w nim swoje porządki. W radiu słyszałem, że wiosna zaczęła się wczoraj. W przedszkolu – że to dokładnie DZISIAJ. Że to właśnie 21 marca zaczyna się wiosna. Dziwne. Ale to nie pierwszy raz kiedy napotkałem problemy związane z wiosną.

Postanowiłem zapytać innych co wiedzą na ten temat.

- Mamo, kiedy tak naprawdę zaczyna się wiosna? – zapytałem po powrocie do domu.

- Kalendarzowa? 21 marca, synu.

Zapamiętałem. Ale postanowiłem pytać dalej.

- Tato, wiesz kiedy zaczyna się wiosna?

- Każdego roku troszkę inaczej, tak właściwie.

Tego jeszcze nie słyszałem, ale to by wyjaśniało dlaczego nie mogę tego zrozumieć. Pamiętam jednak, że dziadek opowiedział mi to trochę inaczej. Postanowiłem dopytać.

- Pani w przedszkolu mówiła, że wiosna przybywa w postaci super bohaterki. Już wiem, że tak nie jest. Mama mówiła,

że wiosna zaczyna się 21 marca. Dziadek mówił, że dorośli tak się umówili, żeby było łatwiej, kiedy pogoda robi sobie z nas żarty. A ty mówisz, że każdego roku jest inaczej. To jak jest naprawdę?

- Faktycznie, dorośli umówili się, że pierwszy dzień wiosny wypada 21 marca. To dlatego, że mniej więcej wtedy zaczyna się wiosna astronomiczna. Wiosna kalendarzowa zaczyna się zawsze 21 marca – to tak jakby taka tradycja, taka umowa, pomaga nam się zorientować. A wiosna astronomiczna zaczyna się dokładnie wtedy, kiedy dzień zrówna się z nocą, czyli trwa dokładnie tyle samo czasu. Ten dzień to przesilenie wiosenne. Zwykle wypada 20 - 21 marca o różnych godzinach. Od tego dnia, dzień będzie stawał się coraz dłuższy, a noc coraz krótsza, aż do rozpoczęcia lata. A to wpływa na zmiany w życiu roślin, zwierząt, na zmianę temperatury, ale to już wiesz. Innymi słowy, wiosna zaczyna się zawsze w okolicach 21 marca, dokładnie wtedy, kiedy dzień i noc trwają tyle samo czasu.

Musiałem sobie to wszystko dobrze poukładać w głowie. Zapytałem więc:

- Czyli tak symbolicznie wiosna zaczyna się 21 marca, ale czasem tak naprawdę zaczyna się 20 marca i zaczyna się co roku o innej godzinie?

- Tak.

- I ten umówiony dzień – to początek wiosny kalendarzowej, 21 marca. A właściwie wiosna zaczyna się wtedy, kiedy dzień trwa tyle samo czasu co noc?

- Tak. To jest przesilenie wiosenne, inaczej równonoc wiosenna.

- Od tego dnia każdy dzień będzie trochę dłuższy, aż do najdłuższego dnia, który rozpocznie lato?

- Dokładnie tak. – Kiwnąłem głową, zaczynałem powoli rozumieć. Tata dopytał na koniec:

- Chcesz wiedzieć coś jeszcze?

- Właściwie to chciałem zapytać o coś co usłyszałem w rozmowie babci i dziadka. Rozmawiali o tym, że będziemy zmieniać czas na letni. Teraz, wiosną. LETNI czas WIOSNĄ. Kolejna rzecz, która zupełnie mi tu nie pasuje.

- Wtedy jednak przypomniało mi się, że w życiu dorosłych jest dużo miejscana dziwne rzeczy i postanowiłem, że zapytam o to następnym razem, bo teraz najwyższy czas... na zabawę!

Przygotowała Iwona M.

Źródło: https://panimonia.pl/wp-content/uploads/2020/03/panimonia_opowiadanie-o-wio%C5%9Bnie.pdf

Znaczenie matematyki w wieku przedszkolnym

*„W każdej nauce jest tyle prawdy,
ile jest w niej matematyki”*

Immanuel Kant

14 marca obchodzony był Międzynarodowy Dzień Matematyki a tegoroczny tytuł kierunku pracy wychowawczo - dydaktyczno - opiekuńczej naszego przedszkola brzmi „Od małego, do dużego - matematyka dla każdego” - rozwijanie kompetencji matematycznych oraz dojrzałości emocjonalnej i społecznej dziecka. Dlatego w poniższym artykule chcieliśmy krótko poruszyć temat znaczenia matematyki w wieku przedszkolnym...

Nauka matematyki w wieku przedszkolnym stanowi fundament w późniejszym rozwoju umiejętności matematycznych dziecka. Przedszkolaki są ciekawe świata i w sposób naturalny dążą do odkrywania go, dlatego jest to idealny moment do rozwijania ich zdolności matematycznych. Oczywiście musimy pamiętać, że wprowadzanie jakichkolwiek pojęć matematycznych powinno dokonywać się za pomocą zabawy. W ostatnim czasie powstało wiele metod, które pozwalają się dzieciom zagłębić w ten obszar w zabawowy i interaktywny sposób, tak więc mamy do wyboru wiele możliwości i możemy je dopasować do możliwości i zainteresowań dziecka.

Podstawową umiejętnością, którą dzieci rozwijają w wieku przedszkolnym, jest liczenie. Ta prosta na pozór czynność pozwala zrozumieć koncepcję liczby, ilości i porządku. Dzieci uczą się jak przeliczać przedmioty, reprezentować liczby symbolicznie i porównywać ich wielkość. Liczenie pomaga dzieciom zrozumieć, że liczby mają wartość i można je używać do opisywania ilości. Dzieci w wieku przedszkolnym uczą się, jak układać przedmioty w odpowiedniej kolejności, jak rozumieć pojęcia „przed” i „po”. Uczą się także rozróżniać strony, kierunki.

To podstawowe umiejętności, które pozwalają organizować informacje i porządkować świat.

Nauka matematyki w przedszkolu to także poznawanie podstawowych kolorów, kształtów oraz pojęć związanych z wielkością. Dzieci uczą się rozpoznawać i nazywać figury geometryczne, takie jak trójkąty, kwadraty czy koła. Rozwijają także umiejętność porównywania wielkości, co

jest kluczowe w matematyce. Uczą także, jak określać ilość przedmiotów, porównywać ilości i wyrażać je w sposób werbalny. To podstawowa umiejętność, która będzie miała wpływ na rozwijanie bardziej zaawansowanych koncepcji matematycznych w przyszłości.

Przedszkolaki uczą się także rozwiązywać proste problemy matematyczne. Dodawanie i odejmowanie niewielkich ilości, porównywanie ilości przedmiotów czy szukanie ukrytych wzorców. Rozwiązywanie problemów matematycznych rozwija logiczne myślenie i umiejętność analizy.

Podczas nauki matematyki w przedszkolu ważne jest, aby dzieci dostrzegały jej praktyczne zastosowania w życiu codziennym. Przykłady takie jak mierzenie długości, określanie ilości jedzenia czy układanie wzorów z klocków mogą pomóc dzieciom zrozumieć, że matematyka to narzędzie, które można używać do rozwiązywania codziennych problemów.

Wszystkie wymienione umiejętności i wiele innych przyswajane są właśnie w wieku przedszkolnym, dlatego tak ważne jest, aby zabawa przenikała się z matematyką, a matematyka z zabawą. Wspierajmy więc nasze dzieci nie tylko w przedszkolu, ale także i w domu zachęcając, organizując i proponując zabawy, które ułatwią im start w procesie nauki.

Opracowała:

A.Karolik

Gry i zabawy matematyczne dla dzieci w życiu codziennym – przykłady

Zabawa matematyczna – Liczenie schodów

Zacznij już z kilkumiesięcznym dzieckiem. Gdy wchodzisz po schodach, powtarzaj: jeden, dwa, jeden, dwa... Dzięki temu dziecko uczy się, co to jest rytm. Gdy dziecko jest starsze, licz schodki i zachęcaj je, by robiło to razem z tobą.

Co daje taka zabawa?

To świetna wprawka! Pokazuje dziecku, że matematyka jest wszędzie i można się nią dobrze bawić.

Gra matematyczna – Smaczna matematyka

Ukryj w pokoju pięć winogron i poproś maluszka, aby je odnalazł. Po zjedzeniu każdego gronka, pytaj ile jeszcze zostało. Gdy maluch odnajdzie wszystkie, zacznijcie od nowa! A może maluch ukryje kilka smakołyków i będzie głośno liczył, ile jeszcze zostało do znalezienia?

Co daje taka zabawa?

Dziecko poznaje zasady odejmowania i dodawania, a także uczy się zastosowania matematyki w praktyce.

Zabawa matematyczna – Ważymy!

Pokaż dziecku, jak działa waga. Sprawdźcie, co jest cięższe: ziemniak, czy pomarańcza, masło, czy płatki kukurydziane? Najprostszą wagę możecie skonstruować sami z ułożonej na stabilnym pudełku cienkiej deseczki.

Co daje taka zabawa?

Zabawa uczy maluszka podstawowych pojęć: wagi i wielkości. Dzięki niej dziecko poznaje nowe metody obserwacji świata.

Zabawa matematyczna – Mały kucharz

Przygotuj dwa dzbanki lub filizanki. Wsyp do jednego z naczyń surowy ryż albo kaszkę manną i pokaż brzdącowi, w jaki sposób może przesypywać zawartość do drugiego naczynia. Zabawa w kucharza nigdy się nie nudzi.

Co daje taka zabawa?

Uczy pojęcia objętości, rozumienia relacji: mniej, więcej, tyle samo. Przesypywanie ćwiczy sprawność dziecięcych paluszków, czyli znakomicie przygotowuje do nauki pisania.

Zabawa matematyczna – Woda i naczynia

Przygotuj przezroczyste naczynia różnego kształtu i objętości. Wodę, którą napełnisz naczynia, można zabarwić farbą plakatową. Dobrym pomysłem jest też napełnienie naczyń różnymi napojami – sokami i herbatkami o różnych kolorach i smakach oraz np. cukrem, kaszą, makaronem. Im więcej naczyń, tym lepiej. Dziecko może przelewać wodę godzinami. Jeśli bawi się „jadalnymi” cieczami, może smakować, zmieniać kolory cieczy. Daj dziecku strzykawkę, kubeczki, do których mogłoby przelewać ciecze i robić „eksperymenty” – raz wody jest pełno, raz małutko.

Co daje taka zabawa?

Podobnie jak poprzednia zabawa, i ta uczy podstawowych pojęć (objętość). Uczy także rozumienia relacji: mniej, więcej, tyle samo. Poza tym dziecko poznaje konsystencję, kolory, zapachy i smaki cieczy. Eksperymentuje, rozwija wyobraźnię.

Matematyczna gra w kości i inne

Czterolatek może już zacząć grać w gry planszowe. Świetne będą chińczyk, grzybobranie i wszystkie inne gry, w których pionek przesuwa się o tyle pól, ile pokazują oczka na kostkach.

Co daje taka zabawa?

Małuch poprzez zabawę uczy się dodawania. Współzawodnictwo w grach dodaje mu pewności siebie i rozwija umiejętność zabawy.

Nie budzi wątpliwości, że te proste gry i zabawy dla najmłodszych mają związek z matematyką. Poniżej jeszcze kilka propozycji, które w mniej oczywisty sposób mają z nią związek.

Kalambury

Pokazywanie haseł za pomocą gestów i ruchów ciała, wbrew pozorom, także jest zabawą matematyczną. Kształtuje wyobraźnię i orientację przestrzenną. Zabawa może polegać np. na tym, że dziecko poprzez ruch pokazuje, jakim jest zwierzęciem.

Co jest dalej?

Na spacerze stań z dzieckiem w dowolnym bezpiecznym miejscu, np. w parku. Zadaj dziecku pytanie: co jest dalej od ciebie – to drzewo czy tamta ławka? Niech dziecko oszacuje i porówna odległości, a następnie zmierzcie je z pomocą kroków. Zabawa uczy dokonywania pomiarów bez użycia narzędzi i szacowania odległości.

Przygotowała Iwona M.

źródło: <https://mamotoja.pl/male-dziecko/wychowanie/zabawy-matematyczne-dla-dzieci-7-zabaw-matematycznych-dla-dziecka-1974-r1/>

Kącik języka angielskiego

Happy Easter, czyli jak obchodzona jest Wielkanoc w Wielkiej Brytanii?

Easter bunny, czyli zajaczek wielkanocny, pojawił się w bytyjskiej tradycji świąt wielkanocnych w połowie XIX wieku. Jednocześnie rozpowszechnił się zwyczaj przesyłania bliskim kartek świątecznych z życzeniami.

Egg hunt- poszukiwanie jajeczek przez najmłodszych Brytyjczyków, którzy wierzą, że to właśnie wielkanocne zajaczki dekorują i ukrywają jajka (także te czekoladowe).

Istnieje też Egg rolling, czyli wyścig, w którym zawodnicy mają za zadanie turlać swoje jajko po trawiastym wzniesieniu.

Hot cross buns – to pieczone specjalnie na Wielki Piątek (Good Friday), niewielkie drożdżowe delikatnie słodkie bułki, zwykle z rodzynkami. Ich znakiem rozpoznawczym jest krzyż, pieczołowicie i równo wycinany na wierzchu każdej z nich . Warto wspomnieć , że tradycja wypiekania hot cross buns , sięga aż XII wieku!

Słówka związane z Wielkanocą, które warto zapamiętać:

- Easter – Wielkanoc
- Fat Tuesday, Pancake Day- brytyjski odpowiednik tłustego czwartku
- hot cross buns – tradycyjne słodkie brytyjskie bułki z krzyżem na wierzchu
 - Bunny – wielkanocny zajaczek
- Easter basket – wielkanocny koszyczek

Przygotowała Anna O.

źródło: earlystage.pl/blog/Wielkanoc

Wiosenne zabawy logopedyczne

Zabawa „Wiosenne porządki”

- Idzie wiosna, należy zrobić wiosenne porządki w buzi. Najpierw malujemy sufit (język wędruje po **podniebieniu**), potem ściany (język po wewnętrznej stronie policzków). Zamiatamy podłogę (język porusza się po dolnych dziąsłach). Teraz czas umyć okna (język przesuwa się po **zębach** górnych i dolnych). Pierzemy firanki (parskanie wargami). Zamiatamy schody (oblizywanie warg). Porządkujemy strych (język podnosi się do górnych dziąseł) i piwnicę (**język** na dolne dziąsła). Jesteśmy zadowoleni ze swojej pracy, uśmiechamy się (wargi rozciągają się w uśmiechu) i cmokamy z zadowoleniem („buziaczki”).

Ćwiczenia oddechowe i głosowe

- Dmuchanie w trąbkę zwiniętą z dłoni (mocne – wiatr zimowy, lekkie – wietrzyk wiosenny).
- Przenoszenie małych elementów za pomocą słomki (większe elementy dziecko przenosi rączką) i dmuchiwanie ich (w przypadku braku słomki elementy dziecko układa rączkami i

zdmuchuje ustami – należy zwrócić uwagę na płaskie policzki w czasie dmuchania)

- 1) wyciąć kwiatki i owady, ptaki, np. z gazety albo narysowane przez dziecko,
- 2) przygotować łąkę – zielona kartka papieru
- 3) układać wycięte elementy na łące za pomocą słomki na wdechu (tak jak pije się napój przez słomkę), a następnie dmuchać w nie (tak jak wieje wiatr na kwiatki i jak latają czy skaczą owady, zwierzęta).

Ćwiczenia głosowe

- Naśladowanie odgłosów:
 - konik polny – cyt, cyt, cyt...
 - pszczoła – bzzzzz, bzzzz...
 - żaba – kum, kum, kum...
 - bocian – kle, kle, kle...
 - zajaczek – kic, kic, kic...
 - wróbelek – ćwir, ćwir, ćwir ...

Opracowała:

Sandra P.

Kącik kulinarny

„Sałatka wielkanocna”

Składniki:

5 jajek
250 g sera żółtego
2 ogórki konserwowe
1 por
1 cebula
kilka ząbków czosnku marynowanego
kilka marynowanych pieczarek
4 łyżki majonezu
1 łyżeczka musztardy dijon
1 łyżeczka soku z cytryny
sól i pieprz do smaku
świeży szczypior

Przygotowanie

Jajka ugotuj na twardo, obierz, a następnie pokrój w kostkę. Przełóż do dużej miski.
Z pora odkrój białą i jasnozieloną część. Posiekaj drobno, tak samo zrób z cebulą. Obydwa warzywa sparz wrzątkiem, aby pozbyć się ostrego smaku. Osusz i odcedź, a następnie przełóż do jajek.
Ogórki konserwowe i ser pokrój w drobną kostkę. Przełóż do miski. Teraz odsącz marynowane pieczarki i czosnek. Pokrój drobno i dołóż do sałatki wielkanocnej. Posól i popieprz wszystkie składniki. Wymieszaj.



W małej misce wymieszaj majonez, musztardę i sok z cytryny. Dodaj do sałatki na Wielkanoc i połącz. Udekoruj świeżym szczypiorem.

„Jajka faszerowane z buraczkami”

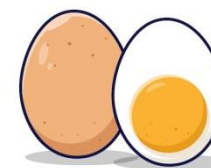
Składniki:

5 jajek
1 ugotowany starty burak (3-4 łyżki)
2,5 łyżki majonezu
2 łyżki chrzanu
szczypiorek 1/2 pęczka
koperek 1/2 pęczka
sól, pieprz

Przygotowanie:

Jajka ugotuj na twardo. Zalej zimną wodą. Ostudź, potem przekrój na połówki, wyjmij żółtka. Koperek i część szczypiorku drobno posiekaj, wymieszaj z żółtkami. Do żółtek dodaj starte buraczki, chrzan, i majonez. Dokładnie wymieszaj, aby wszystkie składniki się ze sobą połączyły. Dopraw solą i pieprzem. Buraczkową masą napełnij rękaw cukierniczy i faszeruj połówki jajek. Podawaj posypane posiekanym szczypiorkiem.

SMACZNEGO!



Galeria Przedszkolaka „Święta wielkanocne”



Kaczuszki



Biedronki

Tygryski



Misie



Jezyki





Pantery



Mrówki



Wiewiórki